

STUDENCI PODRÓŻUJĄ

## Indie największa przygoda mojego życia!



**Z pamiętnika Ani uczestniczki programu AIESEC „Discover India”:**  
*Sklepiki uliczne zbudowane z tektury, uśmiechnięte dzieci, z często wyciągniętą ręką po bakszysz(datek). Dosa, czyli placki smażone na ulicach, pychotka! Podbiły moje serce. Kadzidla sprzedawane przez krążących, poobwieszanych towarem handlarzy. Ulice tętniące wrzawą i barwami. Dźwięki rozmów, krzyk naganiaczy, brzęczące bransoletki, klaksony. To właśnie Indie, pełne kolorów i życia, którego ja byłam częścią przez 2,5 miesiąca. Ten kraj na długo pozostanie w mojej pamięci.*

Decyzję o wyjeździe do Indii podjęłam w ciągu 15 minut. Wcześniej planowałam wyjechać do innego kraju, gdyż sądziłam, że w Indiach wiele się nie nauczę, a dodatkowo przyjdzie mi borykać się z różnymi niedogodnościami. W końcu pomyślałam, że praktyka z AIESEC to również możliwość przeżycia prawdziwej przygody. A 'robienie kariery' zawsze mogę odłożyć na później ;). Gdy zobaczyłam opis projektu o przedsiębiorczości w Kalkucie, poczułam, że muszę tam być!

W swoim notatniku wrażeń z podróży napisałam... *Jestem w Indiach. Zabieram się za pisanie dopiero 3 dni po przyjeździe. Powoli odnajduję przyjemność w obcowaniu z tyloma tak różnymi odczuciami. Uderzająca odmiennosc witającego mnie świata począwszy od zapachów, smaków i stężenia słodko-tłustego powietrza (mieszanka brudu, kurzu i benzyny początkowo przyprawia mnie o mdłości). Skończywszy na myciu zębów z butelki mineralnej - czuje się jak przybysz z odległej przestrzeni, któremu adaptacja do nowych warunków zajmie chwile. No i co ja tutaj robię? Mam wrażenie, że po prostu wyostrzam zmysły. Zachowując czujność, przebudzona i uważna na codzienne szczegóły życia - tłumaczę sobie, że można przywyknąć. Gdy myślę teraz o pierwszym dniu, zetknięciu z Kalkutą, miastem kontrastów społecznych, śmieję się w duchu i dziękuję chwili, że pozwoliła mi dojrzeć i nie wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Przegryźć się przez cierpki smak pierwszych obrazów i nie stchórzyć w duchu.*

Później nastąpiła już tylko co raz większa fascynacja tym krajem. Sklepiki uliczne zbudowane z tektury, uśmiechnięte dzieci, z często wyciągniętą ręką po bakszysz (datek). Dosa, czyli placki smażone na ulicach (pychotka!) podbiły moje serce. Kadzidla sprzedawane przez krążących, poobwieszanych towarem handlarzy. Ulice tętniące życiem i barwami. Dźwięki rozmów, krzyk naganiaczy, brzęczące bransoletki, klaksony.

W ciągu tych 2,5 miesięcy wspólnie z 21 osobami z różnych krajów robiłam audyt organizacyjny, przygotowywałam raport z obserwacjami i pomysłami dotyczącymi strategii rozwoju firmy, marketingu, promocji, struktury organizacji, pomagałam stworzyć stronę internetową i

rekrutować nowych pracowników. Szukając dla firmy nowych technologii miałam kontakt z rynkiem chińskim i niemieckim. Pomagając rozwijać strategię firmy, miałam wgląd w raporty finansowe, co świadczy o dużym zaufaniu, którym mnie tam obdarzono. Mój zespół składał się z reprezentantów krajów takich jak: Turcja, Holandia, Tunezja, Niemcy, Kolumbia i Polska! Czuję, że zyskałam wielką 21 - osobową rodzinę, rozszaną po całym świecie. Po zakończeniu projektu był również czas na podróże: Agra, Varanasi, Rajastan – miałam okazję odwiedzić wiele bajecznych miejsc i zrealizować swoje marzenie o przejażdżce na słoniu, a także motocyklem po pustyni w Jaisalmerze. Do tej pory wspominam poczucie humoru, ciepło i bliskość ludzi, przygody, muzykę i zapachy pobudzające zmysły oraz nieoczekiwane sytuacje, którym trzeba było stawić czoła. Nie marnuj więcej czasu na czytanie historii innych, tylko stwórz własną. Zachęcam!

Wiecej informacji znajdziesz na [www.aiesec.pl](http://www.aiesec.pl)

STUDENCI PODRÓŻUJĄ

## **Chiny! Polscy studenci pracują w Kraju Wielkiego Środka.**

***Jeśli nadal potrzebujesz inspiracji do tego, żeby wyruszyć w podróż swojego życia. Sprawdź jak robią to inni! Przeczytaj historię Krzysztofa i Asi, którzy przeżyli swoją przygodę w Chinach za sprawą międzynarodowego programu wymiany praktyk organizowanego przez AIESEC.***



**Uczestniczka programu AIESEC „Discover China”  
Joanna Bartosik:**

Każdy z nas ma w życiu marzenia, w spełnienie których prawie nie wierzy. Dla mnie takim marzeniem był wyjazd do Chin. Będąc na piątym roku studiów intensywnie poszukiwałam możliwości takiego wyjazdu, aż w końcu zdecydowałam się aplikować na program praktyk zagranicznych organizowanych przez Międzynarodowe Stowarzyszenie AIESEC. W ciągu kilku tygodni udało mi się dostać na wymarzoną praktykę i w połowie lutego byłam już w Pekinie!

Przez okres 5 miesięcy pracowałam dla międzynarodowej organizacji pozarządowej o nazwie Global Business Coalition on HIV/AIDS ([www.businessfightsaids.org](http://www.businessfightsaids.org)). Jako tzw. project manager koordynowałam różne inicjatywy służące walce z problemami społecznymi Chin, głównie HIV/AIDS.

W ciągu tych kilku miesięcy miałam możliwość uczestniczenia i współorganizowania wielu konferencji, warsztatów i spotkań z m.in. takimi organizacjami i firmami jak: UNICEF, UNDP, Coca Cola, Bayer, General Motors. W Chinach pracowałam z ludźmi praktycznie ze wszystkich zakątków świata: Brazylii, Malezji, Wielkiej Brytanii, Kostaryki, Australii, Kanady, Danii no i oczywiście z Chin. Dzięki temu zdałam sobie sprawę, jak ważne jest poznanie języka i kultury danego człowieka, aby móc również zrozumieć jego sposób myślenia i styl pracy. Teraz mogę powiedzieć, że mam przyjaciół dosłownie na całym świecie.

Te 5 miesięcy było najwspanialszym okresem moich studiów. Mogłam zwiedzić kraj, który wszyscy moi znajomi znali jedynie ze zdjęć czy filmów, a przede wszystkim przekonałam się, że nie ma nic niemożliwego dla tego, kto naprawdę chce.

#### **Uczestnik programu AIESEC „Discover China” Krzysztof Jacewicz:**

Do Chin wyjechałem na przełomie 2007 i 2008 roku, na staż roczny, w trakcie którego przypadają igrzyska w Pekinie, dokładnie w roku szczura, czyli mojego znaku w chińskim horoskopie. Wielu moich znajomych pytało mnie, czemu Chiny, to dobre miejsce na wycieczkę ale nie koniecznie na staż – a jednak, wszyscy Ci, którzy tak myślą myślą się ogromnie. Chiny to ogromny, trzeci w rankingu



światowym kraj po Rosji i Kanadzie. Olbrzymie miasta, masy ludzi, konsumujących niesamowite ilości artykułów najróżniejszego przeznaczenia. Koszty życia są w Chinach, nawet w stolicy, w której przyszło mi żyć, znacznie niższe niż w Europie, nie tylko Francji czy Angli, ale niższe nawet niż w Polsce, a jednak wszyscy, którzy uważają, że Chiny są zacofane, powinni się tam udać, wróciliby zawstydzeni. Widziałem Pekin, Szanghaj, Shenzhen i Hong Kong, wcześniej widziałem też Paryż,

Berlin, Brukselę, Warszawę, jaka różnica? W Chinach mają wszystko to samo, tylko że więcej, wyżej, szerzej itd. Nie jest to raj, na ulicy można spotkać zarówno biznesmena z najnowszym Iphonem 3G, jak i robotników śpiących na chodniku w cieniu drzew. Za 10 PLN można zjeść obiad w restauracji, i najęść się. Ale bez problemu można też znaleźć miejsca, na bogatą kieszeń. No i setki firm, międzynarodowych, bo Chiny stały się portem światowego biznesu. Życie w takich miastach jak Pekin czy Szanghaj pozwala spróbować życia, które na Zachodzie byłoby nieosiągalne, w firmie, jeżeli będziemy chcieli, dostaniemy na ręce więcej odpowiedzialności niż w jakiegokolwiek firmie zachodniej, w której do managera prowadzi droga przez operatora maszyny xero i ekspresu do kawy, przez dostawcę spinaczy biurowych lub głównego specjalisty od przepisywania tekstu w Wordzie. W Chinach, w sporej firmie mającej oddziały w wielu miastach w kraju, od pierwszego dnia miałem stanowisko managera, i dawano mi zadania typowe dla takiego tytułu, nikt nie bał się sprawdzić czy dam radę, a kiedy się sprawdziłem, pozwolono mi piąć się w górę. Dawałem radę, więc dano mi podwyżkę, awansowano do innego działu. Moja praca dała mi ogrom satysfakcji i doświadczenia, bo naprawdę brałem udział w ważnych operacjach. Najlepsze jest jednak to, że teraz moje CV wyróżnia się w stercie. Roczne doświadczenie na stanowisku menedżerskim w Pekinie – sami oceńcie jak to brzmi. Poza pracą - masa rozrywek, które w Europie mogłyby nie być na naszą kieszeń, no i nieskończone możliwości podróży, bowiem w Chinach jest każdy rodzaj krajobrazu: góry, pustynie, stepy, mroźna północ i tropikalne południe, przeludniony wschód i bezludny zachód, wszystko w jednym kraju, a jeśli postanowi się pooszczędzać, z Chin już tylko rzut beretem do Mongolii, Wietnamu, Tajlandii, Laosu, a dla bardziej zamożnych Korea i Japonia. Jeśli kochasz zakupy, to tylko w Hong Kongu! Kiedy natomiast wrócisz do domu, każdej nocy będą Ci się śniły nieziemsko smaczne i równie nieziemsko tanie chińskie dania, od gotowanych na parze pierożków

jiaozi, przez masę wyszukanych potraw na ostro lub słodko - kwaśno, po przysmaki takie jak kaczką po pekińsku, którą najlepiej spróbować... w Pekinie :)

Więcej informacji znajdziesz na [www.aiesec.pl](http://www.aiesec.pl) lub na blogu [www.aiesecerspolska.blogspot.com](http://www.aiesecerspolska.blogspot.com)